Nr. 9 | Opłacono pocztową ryczałtem gotówką | Lwów, czwartek 13 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przerażające stosunki mieszkaniowe we Lwowie.
Uchwalenie prowizorjum budżet. w trzeciem czytaniu.

Komisja budżetowa w trzeciem czytaniu przyjęła preliminarz budżetowy.

WARSZAWA, 11 I. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przyjęto wnioski rządowe w sprawie przerachowania emerytur z uwzględnieniem 10 proc podwyżki, wskazując źródło pokrycia w podatkach bezpośrednich i dochodach z monopolu solnego.

Następnie w 3-ciem czytaniu przyjęto budżet ministerstwa oświaty, oraz wnioski na dotacje na oświatę poza szkolną, o podwyższenie kredytu na budowę szkół powszechnych.

Przy trzeciem czytaniu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych większością 1 głosu przyjęto wniosek referenta posła Dąbskiego o zmniejszenie wydatków w centrali o sumę 730.000 zł. Nadto przyjęto wniosek posła Kaczyńskiego o skreślenie etatu ministra pełnomocnego przy Lidze Narodów w sumie 100.000 zł.

Przemawiając imieniem ZPPS. przeciw wnioskowe posła Kaczyńskiego, tow. Prager podkreślił, że Polska pozostaje wskutek tego bez kierownika stałej placówki w Genewie i to w chwili, kiedy się tam skupiają nici polityki świata.

Przyjęto jeszcze wniosek o podniesienie kredytu dla delegacji mieszanej przy komisji ewakuacyjnej o 100 tys. zł.

W budżecie ministerstwa przemysłu i handlu w trzeciem czytaniu komisja przyjęła wniosek rządowy o wstawienie nowego kredytu 10 miljonów złotych na nową fabrykę związków azotowych.

Następnie przyjęto budżet min. reform rolnych, poczem przy budżecie ministerstwa rolnictwa przyjęto wnioski posłów Staniszkisa i Kowalczuka, podwyższające dotacje na hodowlę o 1 miljon złotych i dotację na meljoracje o 2 miljony złotych. Przyjęto wniosek posła Łypacewicza o podwyższenie subwencji na przemysł ludowy, domowy i artystyczny o 130.000 zł oraz wniosek posła Łażewskiego o podwyższenie kredytu dla terminatorów o 14.500 zł. oraz wniosek posła Korneckiego o podwyższenie dochodów z lasów państwowych o 5 miljonów zł.

Następnie, na wniosek przewodniczącego, komisja dokonała wyboru referenta budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej na miejsce tow. Ziemięckiego, który tę godność złożył. Referat przydzielono generalnemu referentowi budżetu, posłowi Byrce.

Z kolei dokonano wyboru podkomisji, która ma zająć się opracowaniem rezolucji zgłoszonych w toku obrad nad budżetem. W skład tej podkomisji weszli posłowie Byrka, Manaczyński, Michalski, Poniatowski, Prager i Wiślicki.

Projekt ustawy przyjęto w trzeciem czytaniu. Sprawa państwowego funduszu gospodarczego, ze względu na to, że minister skarbu wyraził życzenie zabrania przy nim głosu, odroczoną została do następnego posiedzenia, które wyznaczono na jutro, godzina 10 rano.

Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy skarbowej i rezolucje. W dzisiejszem posiedzeniu komisji wzięli udział ministrowie Bartel, Czechowicz, Kwiatkowski i Staniewicz, wiceministrowie Doleżal i Raczyński oraz prof. Bujak.

Skład komisji ankietowej.

Towarzysze Markowski, Nowicki i Zdanowski.

WARSZAWA, 11 I. (tel. wł.). Ustalono już skład komisji ankietowej, który zostanie przedłożony Prezydentowi do podpisania.

Z ramienia Komisji Centralnej Zw. Zaw. weszli towarzysze: Wincenty Markowski, Jan Nowicki i Zdanowski, jeszcze jedno miejsce, dla członka Kom. Centr. zostanie później obsadzone. Z NPR. weszli Jankowski i Pieprzak, z Ch. D. Łukasiewicz.

Z pośród innych członków komisji, zaufaniem klasy robotniczej cieszą się W. Jastrzębski, Kołodziejski, Sturm de Strom., — także przedstawiciele Związku Spożywców Bugajski i Mokrzyński, będą prawdopodobnie pracować wspólnie z reprezentantami robotniczymi.

Natomiast wielkie wątpliwości ludzi osoba prezesa komisji, prof. Rotterta, ideologa kapitalizmu.

—:::—

SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO.

WARSZAWA, 11 I. (AW.). Dziś rano wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia posterunkowy 26 komisarjatu policji państw. w Warszawie, Aleksander Oprzątek, zamieszkały na Marymoncie. Powodem tego kroku były niesnaski rodzinne na tle niedostatku. — Zmarły osierocił żonę i 2 dzieci.

—:::—

Zgon prof. Rawity Gawrońskiego.

WARSZAWA, 11 I. (tel. wł.). W Józefowie pod Warszawą zmarł Andrzej Rawita-Gawroński, prof. uniwersytetu lwowskiego, członek Akademji Umiejętności.

Zmarły był ogólnie cenionym znawcą Wschodu, liczył 41 lat.

Prof. Gawroński, był synem Franciszka Gawrońskiego, a wnukiem pisarza T. T. Jeża, zmarł w domu swoich rodziców.

Znów grozi podwyżka cen mąki.

WARSZAWA, 11 I. (tel. wł.). Od szeregu miesięcy, szturmujemy o walkę z cenami zboża.

I oto znowu młynarze, zachęceni przykładem cukrowników, zwrócili się do rządu z propozycją podniesienia ceny mąki żytniej o 3 grosze na kg, czyli zamiast 65 gr 68 gr. za kg. Równolegle z podwyżką ceny mąki podniosłaby się cena chleba.

Czyż rząd nie rozumie, iż dalszy wzrost drożyzny grozi katastrofą.

SKONFISKOWANIE „GŁOSU CODZ."

WARSZAWA, 11 I. (AW.). Dziś rano skonfiskowany tu został z rozporządzenia komis. rządu Jaroszewicza cały nakład „Głosu Codziennego" zarówno w drukarni, redakcji jak i na mieście. Przyczyną konfiskaty był artykuł „Głosu Codz." pt. „Na równi pochyłej Oświata polska zagrożona". Art. ten skierowany był przeciw nowemu ministr. oświaty drowi Dobruckiemu.

—:::—

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA.

WARSZAWA, 11. stycznia. (tel. wł.) Jutro w południe rozpocznie się w lokalu Z. P. P. S. w sejmie konferencja porozumiewawcza PPS. z N. Soc. P. Pr. i Bundem.

—:::—

WYPADEK MALARZA SKOCZYLASA.

ZAKOPANE 11 I. (AW.). Znany artysta malarz prof. Skoczylas podczas jazdy na nartach uległ wypadkowi i złamał nogę. Stan aczkolwiek poważny nie jest groźny.

MANIFEST GENERAŁÓW MEKSYKAŃSKICH.

ELPASSO 11 I. (Pat.). United Press. Wczoraj ogłoszony tu został manifest dwóch generałów meksykańskich Fernandeza i Valfida, w którym powiedziano, że utworzony został nowy rząd meksykański, na czele którego stoi Tapiston Cars, jako prezydent i Josso Gandara, jako naczelny komendant wojskowy. Nowy rząd jest rządem wolnościowym i nie pozostaje w żadnym stosunku do b. rządu Huerty. Pierwszym celem rewolucji ma być zdobycie miast meksykańskich, położonych na granicy Stanów Zjedn.

Jak Lwów mieszka?

Katastrofalne stosunki mieszkaniowe.

Że warunki, w jakich ogół ludności mieszka we Lwowie są niżej wszelkich wymogów hygieny i minimalnych potrzeb cywilizowanego społeczeństwa — to prawie każdy z nas przypuszcza lub widzi co dziennie.

Jednakże dopiero wejście w cyfry i ścisłe daty dać nam może prawdziwy obraz tej łuozkiej nędzy mieszkaniowej, w jakiej rośnie i „rozwija się" nasze lwowskie społeczeństwo.

Według dat statystyki z r. 1921 miał Lwów ogółem domów mieszkalnych 5890, o 123.373 ubikacjach mieszkalnych, oraz 1.148 budynków gospodarczych. — ogół ludności stałej wynosił do 205.000 głów.

Jeżeli przypatrzymy się w jaki sposób powyższe domy mieszkalne są podzielone i zajęte przez ludność — to cyfry nas przerażą, rzucając ponure światło na tę najważniejszą obecnie kwestję społeczną.

Przejdźmy do cyfr.

W jednej ubikacji mieszkalnej, t. j. w t. zw. stancji, pokoju kawalerskim i pokoju z kuchnią mieszka ogółem 110.840 ludzi — czyli przeszło 50 proc. ludności, a na jedną ubikację wypada przeciętnie 2.46 osoby. — z tego po 4 — 6 osób w jednej ubikacji mieszka 53.805 osób w 10.761 ubikacjach t. j. przeciętnie po 5 osób razem czyli 1/4 ludności miasta mieszka gorzej bydła na folwarku — bo przecież trudno sobie wyobrazić, ażeby w jednej ubikacji można było umieścić 5 łóżek obok koniecznej kuchni lub pieca, stołu, szafy i paru krzeseł, na folwarku zaś każda krowa ma osobny przedział, żłób i podściółkę.

Mamy jednak jeszcze biedniejszych parjasów. — Oto 35.859 osób mieszka po 8 — 10 w jednej ubikacji, a 3300 ludzi mieszka po 15 do 20 w jednej ubikacji.

Cyfry straszne.

Gdzie tu może być mowa o oddzieleniu chorych od zdrowych — dojrzewająca młodzież żeńska musi być razem z męską — najprymitywniejsza hygiena życia lub ciała jest wykluczona. Do tego są to przeważnie pokoje małe, niskie, ciasne, o słabem oświetleniu, normalnie bez słońca. — Przecież to prawdziwe wylęgarnie chorób zakaźnych, gruźlicy, nie mówiąc o całym szeregu innych chorób. — Za to mamy europejską ulicę Akademicką (4-ry razy przerabianą) dla brukotłuków.

Jednakże i reszta ludności — wyjąwszy owych górnych t. zw. 10.000, a ściślej mówiąc 11.089 zasobnych — nie mieszka o wiele lepiej.

W mieszkaniach składających się od stancji do 3 pokoji z kuchnią, (a zatem co normalny robotnik na zachodzie lub w Ameryce uważa za minimum swych potrzeb mieszkalnych) przebywa 179.810 ludzi — zajmując 97.227 ubikacyj, z tego zaś razem mieszka od 3 — 6 osób, a zatem prawie po 2 osoby na jedną przeciętnie ubikację 137.909 ludzi.

Na resztę mieszkań t. j. od 4 pokoji i kuchni począwszy, a na 10 pokojach i kuchni skończywszy wypada zaledwie 25.190 mieszkańców, którzy mają do dyspozycji 26.126 ubikacji mieszkalnych, a jeszcze bardziej rażąco wypadnie ta dysproporcja, gdy odejmiemy mieszkania 4-ro pokojowe, które obejmują 13.870 ludzi, podczas gdy w mieszkaniach 5 — 10 pokojowych przebywa (i to nie stale — często wyjeżdżają za granicę lub do miejscowości kąpielowych) zaledwie 11089 ludzi, a około 200 osób ma mieszkania ponad 10 pokoji.

Dla ilustracji i możności skontrolowania tych zapodań dodam parę cyfr szczegółowych. — I tak w 1 stancji (ubikacja z ogniskiem kuchennem) mieszka 35.308 ludzi, w pokoju t. zw. kawalerskim 11.920, w pokoju z kuchnią 63.622, w 2 pokojach i kuchni 12.264, w 3 pokojach i kuchni 26.696.

Naturalnie, że są to przeważnie mieszkania małe, bez komfortu i urządzeń niezbędnych na zachodzie i gdyby do nich zastosować normalne wymogi hygjeny mieszkaniowej — to znikomy procent mógłby być uznany za zdatny do zamieszkania.

Taki był stan w r. 1921. — Że dziś jest gorszy conajmniej o 6 — 10 proc. i że postępuje to pogorszenie — to nie ulega żadnej wątpliwości, że ten moment odnosi się przedewszystkiem do I. kategorji mieszkań t. j. od stancji do 3 pokoji z kuchnią — również jest zupełnie jasnem.

Żyjemy w nieświadomości tego okropnego stanu, udajemy zachód kulturę, nasi ojcowie miasta głowią się nad repertuarem w 3 teatrach — a ludność gnije i choruje w norach — nie mając nawet widoków na zmianę na lepsze.

Zaczęty przed 2 laty bardzo — a bardzo skromnie ruch budowlany stanął — czynsze rosną, zarobki faktycznie spadają i naprawdę dziwić się tylko można, że do dziś dnia nikt poważnie z poczuciem odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość — o zaradzeniu tej klęsce mieszkaniowej, grożącej ruiną 1/3 mieszk. miasta nie pomyśli. Nie ulega wątpliwości, że podobne a może i gorsze będą analogiczne cyfry w innych miastach Polski.

Tu otwiera się wielki i wdzięczny teren pracy dla samorządów, które muszą całą swoją energję zwrócić na kwestję mieszkaniową i rozbudowę miasta. — Jak najprędzej uchwalić ustawy samorządowe i ordynację, wlać nowy, zdrowy i energiczny element w samorząd, dać samorządom finansowe podstawy t. j. źródła dochodu, a okaże się, jak ludność sama sobą rządzić potrafi.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie podziękować serdecznie p. Radcy Inż. Biernackiemu za pomoc w zyskaniu potrzebnych dat statystycznych.

Dr. Dręgiewicz.

—:::—

Dookoła rekonstrukcji gabinetu.

Ustąpienie min. Kwiatkowskiego?

WARSZAWA, 11 I. (AW.). Ostatnio rozeszły się pogłoski o zmianie na stanowisku ministra przemysłu i handlu, według których miejsce min. Kwiatkowskiego miałby zająć b. minister przemysłu i handlu, zbliżony do Wyzwolenia p. Ossowski. „Gazeta P. Warsz." donosi, że p. Ossowski na skierowane do niego propozycje objęcia teki odpowiedział odmownie.

—:::—

P. Dobrucki — a konserwatyści.

WARSZAWA, 11 I. (AW.). Na marginesie nominacji sen. Dobruckiego ministrem oświaty, „Gazeta Por. Warsz." pisze, że nominacja ta jest zawodem sprawionym konserwatystom krakowskim, którzy czynili starania w kierunku obsadzenia tej teki, oraz jest porażką ministra Meysztowicza, który czynił zabiegi o wciągnięciu do rządu grup konserwatywnych.

ALBERT JEAN.

Danina.

Maubert zagrzał w rynience wodę. Potem wziął wielki kawał mydła i obmył starannie ręce i mankiety nad zlewem.

Krew jego ofiary, krew trupa, sączyła się po ziemi szerokim strumieniem.

— Teraz list — powiedział Maubert.

Wyjął z kieszni banknoty i przy świetle małej kuchennej lampki bez abażura przeliczył je.

— Siedemdziesiąt dwa tysiące!

Maubert podzielił bilety bankowe na dwie równe części, po trzydzieści sześć tysięcy. Potem mruknął:

— Właściwie postępuję jak osioł! Pocóż się pozbawiać połowy tej floty?

Po chwili namysłu wziął jednak dużą, żółtą kopertę, włożył w nią 36 tysięcy franków i zaadresował: Dar anonimowy.

Słaby uśmiech rozjaśnił wówczas jego twarz.

— W ten sposób jestem kryty...

Schował cenną kopertę do wewnętrznej kieszeni swej marynarki, podniósł kołnierz od palta, nasunął czapkę aż po oczy i wyszedł cicho z mieszkania.

Po przejściu przez most Maubert stanął przed wysokim murem, jakiegoś szpitala czy więzienia.

Zbrodniarz obszedłszy mur zatrzymał się przed bramą, na której wisiała tabliczka z następującym napisem:

Liga przeciw rakowi. Fundacja Malespine'a

Wzrok jego padł na skrzynkę pocztową. Wahał się jeszcze chwilę, poczem nagle zdecydowanym ruchem wrzucił kopertę do skrzynki.

Odkrycie morderstwa poruszyło całe miasto. Ofiarą Mauberta był to stary kapitalista, który mieszkał sam w odosobnionym domku. Kradzież była niewątpliwie motywem zbrodni, gdyż morderca rozbił szafę i sekretarzyk, pozostawiając otwarte szuflady.

Agenci policyjni odkryli na butelce wina, którą zbrodniarz wypił dla dodania sobie prawdopodobnie kurażu, odciski palców. Podejrzenia zwróciły się na Mauberta, który od czasu zbrodni zaczął wydawać ogromne sumy.

Zbrodniarz oczywiście zaczął od zaprzeczenia. Lecz gdy dokonano daktyloskopijnego porównania odcisków jego palców, ze znalezionymi odciskami na butelce, zmienił zaraz ton.

— No i cóż? Owszem zamordowałem starego. Należało mu się to. Nie używał on swych bogactw na łagodzenie nędzy cierpiącej ludności! Był to stary sknera!

Sędzia śledczy wzruszył ramionami.

— Pan sobie może wyobraża, że zamordowawszy go, spełnił pan lepiej od niego swój obowiązek społeczny?

— W istocie! Przywłaszczając sobie majątek starego nie popełniłem kradzieży!

— Co więc, do licha, pan uczynił?

— Ściągnąłem daninę — odpowiedział Maubert bezczelnie.

I gdy sędzia śledczy patrzył na niego pogardliwie, rzekł z dumą:

— Dowodem tego jest, że połowę skradzionej sumy przeznaczyłem na cele filantropijne.

— Proszę się jasno tłumaczyć!

— Znalazłem siedemdziesiąt dwa tysiące w szufladzie starego. Połowę tej sumy posłałem fundacji Malespina na ligę walki z rakiem.

I Maubert myślał sobie jednocześnie:

— Uratowałem moją głowę? Jakiż sąd skazałby mnie na śmierć w podobnych warunkach?

Sędzia śledczy zawezwał natychmiast administratora fundacji Malespine'a. W pierwszych zaraz słowach świadek zaprzeczył zeznaniom oskarżonego.

— Nigdy nie otrzymałem takiej sumy! — krzyknął z oburzeniem. — Ten człowiek kłamie bezczelnie!...

Maubert, który przysłuchiwał się tej rozmowie, podniósł w górę ręce:

— Skradł pan ten dar anonimowy — krzyknął. — A tu wchodzi w grę moja głowa!

Przegląd prasy.

Bezpłodna krytyka. — Nominacja sen. Dobruckiego na ministra oświaty. — Konserwatyzm w Polsce.

„Gazeta Warszawska Poranna" przeprowadzając bilans działalności rządów od przewrotu majowego widzi, iż głównem zadaniem rządu ostatniego było i jest podeptanie praw Sejmu jako reprezentacji narodowej, natomiast nie dopatruje się żadnej pracy w kierunku ogólnej sanacji stosunków w państwie:

„Dawne rządy były albo rządami t. zw. urzędniczemi, które skwapliwie liczyły się z opinją stronnictw sejmowych, lawirując mniej lub więcej zręcznie od jednej przypadkowej większości do drugiej, albo też były to rządy koalicji złożonej z dość sprzecznych żywiołów. Obecny rząd wypowiedział walkę niemal wszystkim istniejącym stronnictwom, wykazuje jednak bardzo podobne wahania i połowiczności, jak dawne rządy stronnictw... Gdy się obserwuje różne posunięcia rządu, jego brak decyzji w szeregu bardzo ważnych spraw, to ma się wrażenie, że rządzi Polską, jakaś kiepsko sklecona koalicja, jeżeli już nie stronnictw to konspiracji, klik i osób.

„Gazeta Warszawska" nie podaje ani jednego pozytywnego argumentu na uzasadnienie swych zarzutów, szafując tylko komunałami i ogólnikami.

*

„Głos Narodu" zajmuje się sprawą nominacji sen. G. Dobruckiego, na ministra oświaty, zauważając:

„Jakie kwalifikacje na ministra oświaty i wychowania ma lekarz ze Stanisławowa i nieznany nikomu dotąd senator? Dobrucki należał do P. O. W. i wystąpiwszy z „Piasta", znalazł się w ostatnim czasie w maleńkim klubie prof. Bartla. Motywy polityczne tej nominacji są więc jasne. Ale gdzie jest fachowość, jaka jest dotychczasowa praca nowego ministra na polu oświaty? Dlaczego po nieszczęśliwej pamięci p. Sujkowskim i po krótkim popasie p. Bartla, który nie mógł resortowi temu poświęcić wiele czasu z powodu innych zajęć, ministerstwo oświaty ma być dalej terenem eksperymentowania dla ludzi temu ministerstwu obcych? Przecież „sanacja moralna" posiada dość prawników, administratorów i pedagogów, którzy z natury rzeczy więcej nadają się na kierowników oświatą, niż lekarz prowincjonalny... Skąd taka niechęć do prawników i fachowców?

Przyznać należy iż nominacja powyższa jest dość poważną niespodzianką.

—:::—

Dr. Jan Bobrzyński, syn b. namiestnika Galicji Michała Bobrzyńskiego, dając odpowiedź na ankietę ks. Pawła Sapiehy na temat konserwatyzmu w Polsce, twierdzi w „Dniu Polskim", że:

„Konserwatyzm jest najwierniejszym wykładnikiem zdrowej, ewolucji, jest matematyczną funkcją prawa rozwoju, któremu podlega świat cały, czy chce, czy nie chce. Można podzielić ludzi na dwa odłamy zasadnicze: tych, którzy uznają oczywistą konieczność poddania się prawom przyrody, i stosując się do nich rozumnie, starają się wyciągnąć z nich rzetelne a trwałe korzyści dla państwa i społeczeństwa — to właśnie konserwatyści, i tych, którzy z jakichkolwiek względów, czy założeń praw tych uznać nie chcą, walczą z niemi i usiłują w zarozumiałym porywie obalić, lub przyspieszyć naturalny rozwój stosunków sztucznemi doktrynami i programami — to demokraci, radykali, i wogóle wszyscy, t. zw. postępowcy, od skrajnych nacjonalistów, do skrajnych wywrotowców.

Konserwatyzm żyje życiem realnem, liczy się z rzeczywistością i oceniając ściśle objektywnie stosunki, stara się bez gwałcenia naturalnych praw kulturalnego, socjalnego i materjalnego postępu, osiągnąć na ich podstawie takie trwałe zdobycze, aby można je było z korzyścią dla ogółu trwale „zachować". Ztąd jego nazwa.

Widać młody p. Bobrzyński jest niepoprawnym synem swego ojca.

Administrator fundacji Malespine'a był człowiekiem, którego uczciwość była znana ogólnie.

— Nie będę dyskutował z tym indywiduum — oświadczył wyniośle. — Proszę o zarządzenie śledztwa i jestem do pańskiej dyspozycji.

— Spełniam moje obowiązki już lat trzydzieści — powiedział sędzia. — I mogę powiedzieć, że znam się na ludziach... Ani przez chwilę nie wątpię w pańskie słowo!

Maubert został skazany na śmierć. Do końca upierał się przy swych zarzutach, czynionych niewiadomo komu.

W pół roku po tej egzekucji, żona jednego z ogrodników fundacji Malespine'a znalazła żółtą kopertę ukrytą pod wazonem kwiatów w komórce, gdzie mąż jej składał swe narzędzia. Otworzyła tę kopertę i znalazła w niej 36 tysięcy franków, które natychmiast odniosła do komisarjatu policji.

Ogrodnik aresztowany tego samego wieczoru, przyznał się zaraz, że znalazł w skrzynce kopertę przed kilkoma dniami.

— I nic pan nie mówił, nędzniku? — oburzył się komisarz policji.

— Czego pan mnie obraża? — oświadczył ogrodnik z niezmąconym spokojem — Niczego nie ukradłem!

— Tylko co?

— Fundacja jest dostatecznie bogata! Ściągnąłem tylko daninę!

—:::—

Ponowna wielka awantura w rabinacie warszawskim.

WARSZAWA, 11 I. W tutejszym rabinacie doszło powtórnie do burzliwej awantury wśród członków towarzystwa kolonizacyjnego Nachlech Jakow.

Hasłem do zajść stała się pogłoska o nadużyciach finansowych, dziejących się w zarządzie towarzystwa.

W niedzielę olbrzymia rzesza kandydatów na wyjazd do Palestyny zajęła dziedziniec rabinatu przy ul. Grzybowskiej, oczekując sędziów rabinów, którzy mieli rozpatrzeć zarzuty, skierowane przeciw wspomnianej organizacji oraz kierownikowi jej, Rosenowi. Do południa jednak nie zjawił się żaden z rabinów. Rozgoryczeni Żydzi wtargnęli do sali sądu rabinackiego i przy akompanjamencie wrogich okrzyków rozbili okna, wybili drzwi, a piece rozebrali na pojedyncze kafle. Następnie tłum urządził masowe zgromadzenie na dziedzińcu. Tu zapadła decyzja, że zarówno prezes organizacji emigracyjnej, Rosen, jak i rabini, którzy mieli nad nim sąd odbyć

MAJĄ BYĆ DOSTAWIENI SIŁĄ.

Kilku upełnomocnionych ludzi rozbiegło się za nimi po mieście. Stopniowo zaczęły nadjeżdżać taksówki, w których siedzieli gwałtem ściągnięci rabini. W ten sposób ściągnięto 7 rabinów. O ile który z nich nie chciał wysiąść z taksówki, tłum przenosił go na ramionach. — Posiedzenie sądu trwało cały dzień, jednak nie dało żadnego wyniku, wobec czego zagniewani emigranci połamali wszystkie stołki i stoły.

Zaznaczyć należy, że w Warszawie przebywa obecnie 600 emigrantów z rodzinami i chodzi o sumę 19 tysięcy f. szt., które były przeznaczone na emigrację żydowską. Pieniądze te zostały — jak wiadomo — skradzione.

—:::—

Dalszy krok wstecz.

Habsburgowie obejmą tron węgierski.

W najbliższym czasie odbędą się na Węgrzech „wybory" do Izby wyższej. Wybory te będą parodją wyborów, zaprzeczeniem wszelkich podstaw demokracji. Będzie to przedstawicielstwo rodów magnackich, duchowieństwa, szkół i członków rodu Habsburgów z mianowania, a tylko część członków wejdzie do tej izby drogą wyborów. Mianowicie na 243 członków izby magnatów 1 3, bo 75 jej członków wybranych zostanie przez samorządy, tj. rady komitatów i większych miast. Dalszych 38 wybiorą przedstawiciele rodów mających dotąd dziedziczne członkostwo w liczbie 188, dalej zasiądzie w niej 3 pełnoletnich dziś zamieszkałych na Węgrzech członków, dynastji habsburskiej, 40 członków mianowanych przez regenta, a wreszcie 87 reprezentantów duchowieństwa i wyższych instytucji naukowych, reprezentantów izb handlowych, rolniczych, adwokackich i lekarskich.

Oczywiście najmniej będzie tu ludzi niezależnych najwięcej reprezentantów kleru.

Głównem zadaniem tej mianowanej Izby wyższej i sejmu ma być załatwienie sprawy króla, tj. zdecydowanie czy tron węgierski obejmie syn Karola IV Otto drogą dziedzictwa, jak tego żądają legitymiści, czy też nastąpi obiór nowego króla, przyczem kandydatura arc. Ottona wchodzić będzie w rachubę. Nie brak głosów, iż rzecz załatwi się drogą elekcji, ale na rzecz arc. Ottona tak, by zadowolnić i legitymistów i elekcjonistów, pierwszych faktycznie, drugich formalnie.

Rzecz jasna, że na losach przyszłego ustroju węgierskiego zaważy ta właśnie Izba wyższa, niewiadomo tylko, jakiem ta decyzja echem odbije się na terenie międzynarodowym.

—:::—

Wielkie zwycięstwo socjalistów francuskich

przy wyborach do senatu.

Jak doniosły wczorajsze telegramy, onegdajsze wybory do senatu francuskiego, które odbyły się w 83 departamentach, przyniosły niezwykły sukces socjalistom. Zdobyli oni 10 mandatów, a zatem łącznie z dwoma, dotychczas posiadanymi będą rozporządzali 12 miejscami, co pozwoli im założyć własną grupę socjalistyczną w senacie.

Charakterystyczny jest fakt, że przy wyborach

PRZEPADŁO WIELE WYBITNYCH OSOBISTOŚCI Z PARTJI PRAWICOWYCH,

między niemi były prezydent republiki, Millerand prezydent senatu de Selves, były minister oświaty Francois Albert i prefekt departamentu Sekwany, Morain.

„Oeuvre" nazywa dzień wyborów wielkim trjumfem bloku lewicowego i zwycięstwem demokracji.

„Quotidien" oświadcza, że

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW PRZESZŁO WSZELKIE OCZEKIWANIA.

„Ere Nouvelle" pisze, że lewica odniosła zwycięstwo nie tylko pod względem ilościowym, ale i moralnym, co się ujawnia w klęsce Milleranda i de Selves'a.

„Journal" przedstawia zwycięstwo socjalistów jako najważniejszy polityczny wypadek dnia.

Miasto Paryż wybrało 6 socjal-demokratów i 1 socjalistę radykalnego.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 stycznia

ZAPOWIEDZIANY NA PONIEDZIAŁEK ODCZYT TOW. T. REGERA nie odbył się z powodu wypadku śmierci w rodzinie. Ciężko dotkniętemu śmiercią córki tow. posłowi zasyłamy serdeczne współczucie.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek, dnia 13. stycznia o godzinie 6-tej wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

KONCERT SKRZYPKA PROF. WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO odbędzie się dziś w środę, 12. b. m. Świetny wirtuoz wykona wielki program z sonatą Beethovenowską na czele. Akompaniuje p. Helena Ottawowa. Dochód z koncertu przeznaczył artysta na budowę „Domu muzyków- pedagogów“.

HERMAN JADLOWKER słynny tenor opery berlińskiej i równocześnie znakomity pieśniarz, wystąpi w jedynym koncercie w piątek, 14. b. m. Program wieczoru obejmuje szereg starowłoskich arji, oraz wybór arcydzieł pieśniarskich, których artysta jest niezrównanym odtwórcą. Akompaniuje dr. Edward Steinberger.

WIECZÓR TAŃCÓW klasycznych i charakterystycznych znanej naszej publiczności artystki Marji Gremo, odbędzie się w poniedziałek, 17. b. m. w Teatrze Wielkim.

BAL PRASY. Tradycyjny od szeregu lat, reprezentacyjny Bal Prasy, urządzany corocznie pod egidą Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, odbędzie się w salach Kasyna i Koła literacko- artystycznego w dniu 12. lutego. Będzie on, jak zawsze, punktem kulminacyjnym karnawału. Komitet balowy rozpoczął już prace przygotowawcze z udziałem całego szeregu zaproszonych osób z różnych sfer towarzyskich naszego miasta. Komitet Pań, który zajmie się stroną gospodarczą balu, zbierze się w tych dniach na posiedzenie, w celu omówienia szczegółów pracy.

„CZARNA KAWA“ DZIENNIKARSKĄ. urządzona w ubiegłą niedzielę na dochód wdów i sierót po dziennikarzach, zgromadziła w kawiarni Louvre elitę towarzyską Lwowa. Wśród miłej i ożywionej zabawy towarzyskiej, połączonej z dancingiem, upłynął wszystkim czas jakby jeden moment. Do uświetnienia zabawy przyczynił się występ naszej znakomitej artystki pani Heleny Miłowskiej, którą za przepiękny śpiew oklaskiwano wprost frenetycznie. Obok niej zbierał zasłużone oklaski śpiewak operowy p. Płoński, jak również za trudy akompaniatora, kapelmistrz teatrów miejskich p. Wojnarowicz. Termin następnej „Czarnej Kawy“ podany będzie w swoim czasie do wiadomości publiczności.

Z GIEŁDY. Dolary płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 zł., dol. kanad. 8.95 — 8.96,, korony czeskie 0.26.33 — 0.26.66, szylingi austr. 01.27 — 01.37.75 leje 4.33 4.50, fr. franc. 0.32.50 — 0.33, fr. szw. 1.73 — 1.75, funty szterl. 43.20 — 43.60, złote 20 kor. austr. 36.25 36.60 zł.

W akcjach obroty były małe ,przy większem jednak zainteresowaniu.

Ceny zboża w ostatnich dniach nie uległy zmianie.

KRADZIEŻ W URZĘDZIE POCZTOWYM. W Bośni Dolnej pod Lubaczowem, włamali się onegdaj złodzieje, którzy skradli kasetkę żelazną, zawierającą 5 listów pieniężnych o nieznanej zawartości.

ZNÓW WŁAMANIE DO SKLEPU ORAZ ROZBICIE I OKRADZENIE KASY. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy włamali się przez piwnicę do sklepu Standa przy pl. Gołuchowskich, l. 11, skąd skradli 48 skórek krymskich, Pozatem włamywacze rozbili kasę, z której zabrali 100 dolarów, oraz 660 złotych. Sprawcy włamania i tym razem zdołali ujść z łupem nieujęci.

POŻAR MIESZKANIOWY. W realności przy ul. Rutowskiego l. 23 w mieszkaniu lekarza dzielnicowego dra Kielanowskiego, wybuchł pożar, który zawezwana straż pożarna zlokalizowała i ugasiła.

Wypadek został spowodowany przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem służącego H.

KŁOPOTY MATERJALNE I SERCOWE POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Onegdaj na stacji w Lubieniu Wielkim został przejechany przez pociąg jakiś osobnik, ubrany w chałat. Okazało się następnie, że był to Majer Sturm, mający sklep ze śledziami na pl. Teodora, który z powodu kłopotów materjalnych, oraz z powodu beznadziejnej miłości do jakiejś panienki z pod Rzeszowa w zamiarze samobójczym rzucił się pod pociąg.

Dzieje jednej kradzieży.

Wczoraj podaliśmy historję jednej kradzieży, oraz kłopoty, jakie spadły z tego powodu na barki włamywaczy i blatników. Dziś podamy nowe fakty z ciernistej drogi adeptów złodziejskiego kunsztu.

W nocy na 15. grudnia ub. roku w ul. Smerekowej natknął się st. posterunkowy Sinoradzki na dwóch osobników niosących w worku flaszki wódek i likierów. Jeden z tych nieponiów zdołał zbiedz, przytrzymano zaś Wal. Laszkiewicza, którego odprowadzono do komisarjatu. Okazało się, iż flaszki te pochodziły z kradzieży popełnionej tej samej nocy w restauracji Ignacego Lichta, przy ul. Grodzickich, gdzie Laszkiewicz, wraz ze zbiegłym kolegą skradł około 130 flaszek wódek i likierów. Nazwiska swego wspólnika aresztowany nie chciał jednak zdradzić.

W godzinę po aresztowaniu Laszkiewicza, Sinoradzki natknął na pl. Strzeleckim, na zbiegłego poprzednio osobnika, który tym razem niósł w koszyku pewną ilość flaszek skradzionych w restauracji Lichta. Włamywacz, uciekając, rzucił flaszką na ścigającego go policjanta, przyczem ugodził go w nogę. następnie zaś rzucił koszyk i zbiegł, pomimo iż policjant

STRZELIŁ ZA NIM TRZYKROTNIE Z REWOLWERU.

Dopiero 8. b. m. o godzinie 5 rano Sinoradzki patrolując w ul. Słonecznej, natknął na zbiegłego włamywacza i odprowadził go do komisarjatu. Okazało się, że był to Jan Lander zwany Masełko. Zeznał on w śledztwie, iż w czasie dokonania włamania w restauracji Lichta wraz z Laszkiewiczem, skradzione napoje wynosili partjami na szkarpy Wysokiego Zamku,. Stąd flaszki pomagał im zanieść do domu Dmytro Pawluk, zam. przy ul. Smerekowej l. 3, u którego mieszkała kochanka Laszkiewicza, Marja Krawczuk.

W czasie ucieczki Lander

ZOSTAŁ POSTRZELONY W PACHWINĘ

i pomimo zranienia zdołał zbiedz i ukryć się u znajomego w realności przy ul. Śnieżnej l. 5. stąd zaś został odstawiony do mieszkania Pawluka.

Część skradzionego łupu kupił za 17 zł. niejaki Antoni Samotij, zam. w Zamarstynowie, który jak biblijny Samarytanin zaopiekował się zranionym Landerem i odwiózł go na leczenie do Brzuchowic, Tam jednak pogorszył się stan jego zdrowia, przeto Lander wrócił do Pawluka, a Krawczukówna odstawiła go do szpitala, gdzie przebywał aż do przedednia swego aresztowania. Uczynność Krawczukówny nie skończyła się jednak na tem, lecz za otrzymane od Samotija pieniądze nabywała wiktuały, które dostarczała przebywającemu w więzieniu Landerowi. Niewiadomo jednak czy czyniła to z litości, i z miłości dla swego kochanka, czy też z obawy przed „majchrem“ w tym światku bowiem krwawe porachunki są na porządku dziennym. W czasie rewizji policyjnej, znaleziono w mieszkaniu Pawluka puste flaszki, Bractwo to bowiem urządziło gruntowne popijanie w czasie minionych świąt na koszt poszkodowanego Lichta. Obecnie „popijały“ odbywają postne rekolekcje na „gajopiznyce“ w aresztach sądu karnego.

Dzieje tej kradzieży wskazują dosadnie, iż ciężka jest dola adeptów „fachu“ złodziejskiego. Pomimo tego, zastęp nowozaciężnych w tym „zawodzie“ zwiększa się z dnia na dzień.

ŻYWCEM ZAKOPAŁA DZIECKO, CHCĄC USUNĄĆ PRZESZKODĘ ZAMĄŻPÓJŚCIA. Naścia Pasiecznik, przyjechała onegdaj do swej rodzinnej wsi Czarnolicy i tam odurzyła odwarem maku swe 6-cio miesięczne nieślubne dziecko, które następnie żywe zakopała za wsią w ziemi. Pewna 14- letnia dziewczyna podpatrzyła zbrodniarkę w chwili zagrzebywania dziecka i natychmiast powiadomiła o tem swych rodziców. Nieszczęsne dziecię wydobyto jednak martwe z ziemi. Pasieczuik aresztowana przez policję zeznała, iż zamordowała dziecko, ponieważ było jej przeszkodą w zamążpójściu.

NIE LUBI ODPOWIADAĆ PRZED SĄDEM. Zarządca fabryki obuwia „Gafota“ został pociągnięty do sądowej odpowiedzialności z powodu zaniedbania środków ostrożności przy pracy, oraz o występek przeciw bezpieczeństwu życia. W fabryce tej bowiem robotnica Marja Bommersbach w trybach maszyny postradała wszystkie palce u prawej ręki. Oskarżony zarządca nie jawił się onegdaj na rozprawie, wolał bowiem w tym czasie wybrać się w drogę do Katowic. Rozprawę przeto odroczono.

NOŻEM USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. 21-letni, Władysław Bartoszewski, przebywając w przytulisku BB. Albertów przy ul. Kleparowskiej, w zamiarze samobójczym zranił się nożem w okolicę serca. Desperata w stanie groźnym odstawiło Pogotowie rat. do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była nędza spowodowana brakiem zajęcia.

KIESZONKOWCY NIE PRÓŻNUJĄ. Franciszek Dudzik, doniósł policji, że nieznany osobnik skradł mu z kieszeni kurtki papierośnicę skórzaną, wraz z kwotą 480 zł.

Eu edus a Białowąsa aresztowała policja za kradzież kwoty 78 zł. w kinie „Apollo“ na szkodę pewnego kapitana W. P.

Sprawy partyjne.

KLUB RADNYCH PPS. odbędzie posiedzenie, dziś, o godz. 7-mej wiecz. w biurze tow. Obirka. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Wzrost zbrodniczości i bandytyzmu w Ameryce.

Oficjalna statystyka amerykańska poucza, że w Stanach Zjednoczonych popełnia się rocznie 10.000 zabójstw i morderstw, co znaczy, że na miljon mieszkańców wypada 102 zbrodniarzy zabójców i morderców.

Od r. 1912 do 1919 popełniono w 12 stanach 19.777 zabójstw i morderstw. Z tych zbrodniarzy zostało straconych 349.

Między rokiem 1889 a 1925 w samym Nowym Yorku zostało skazanych na śmierć 452 morderców.

Cóż się stało ze 159?! Więźniowie, którzy mają „środki“, traktowani są bardzo względnie, tak że ich cele urządzone są z prawdziwym komfortem. a czasami mają własny telefon.

Istnieje w Ameryce system t. zw. „pół-łaski“, polegający na tem, że skazani na 20 lat są puszczani na wolność **„na słowo“, po sześciu latach**. Dla przestępców, skazanych na krótkie kary bardzo często pobyt w więzieniu ogranicza się do kilku dni, a kiedy nadejdą większe święta otrzymują więźniowie kilka dni „urlopu“ dla zobaczenia rodziny. Przyznać trzeba, że zwykle wracają i słowa nie łamią.

Niejedno tajemnicze opuszczenie więzienia należy przypisać protekcji niezliczonych „Towarzystw dla poprawy doli „więźniów“ bardzo potężnych i wpływowych.

NAPADY WILKÓW.

WILNO. 11. stycznia. (A. W.) Ludność powiatu sokólskiego skarży się na zuchwałość wilków, które całemi stadami, nawet w biały dzień, krążą w pobliżu wsi okolicznych. Ostatnio stada wilków dokonały olbrzymiego spustoszenia w chlewach we wsi Ostrówek, porywając owce, świnie, a nawet młode źrebięta. 5. b. m. wilki napadły na mieszkańca wsi Ostarzyn Michała Gulbinowicza, który tylko dzięki pomocy drwali wracających z lasu zdołał ujść z życiem przed goniącem go stadem wilków. Władze miejscowe projektują urządzenie wielkiej obławy na wilki.

Groźba strejku w firmie Dąbrowa w Bitkowie.

BORYSŁAW 11 I. (tel. wł.). Z powodu łamania przez zarząd firmy „Dąbrowa" umowy zawartej z robotnikami, firma bowiem stara się wymusić na robotnikach podpisanie nowej umowy i na nowych warunkach — panuje wśród robotników wielkie rozgoryczenie.

Ponieważ firma powyższej taktyki nie zaniechała, robotnicy proklamowali strejk z dniem 12 bm. (czwartek). Imieniem Sekretarjatu Zaw. Zw. Górników wyjeżdża do Bitkowa, delegat.

—:::—

Rozrzutność w okresie zaciskania pasa.

O gospodarce p. komisarza w Zniesieniu.

Gospodarka gminna w Zniesieniu domaga się oddawna kontroli i naprawy. Dawniej zachowywano bodaj pozory oszczędności w gospodarowaniu majątkiem gminy i pieniądzmi obywateli Zniesienia, teraz przestano już liczyć się nawet z temi pozorami.

Płaca naczelnika gm. wynosiła do niedawna 150 zł. Ostatnio sławetna rada przyboczna przyznała panu komisarzowi Kasprowi Petrykiewiczowi 300 zł. miesięcznie, sekretarzowi, który pobierał 180 zł również 300 zł. To nie jest jeszcze wszystko. Do niedawna sekretarz załatwiał wszystkie agendy obecnie zaangażowano kasjera z płacą 260 zł. i manipulantkę z płacą 150 zł.

Dotychczas było na Zniesieniu 4 policjantów gminnych po 115 zł miesięcznie, teraz przyjęto jeszcze 4 policjantów a prócz tego zaangażowano komiczną figurę Maslia na inspektora tejże policji.

To powiększanie „siły zbrojnej" Zniesienia jest tembardziej nieuzasadnione, że na Zniesieniu jest stały posterunek policji państwowej, a nadto 2 ludzi obywateli Zniesienia pełni straż co nocy.

Nic dziwnego przeto, że przy takiej gospodarce gmina ugina się pod ciężarami dodatków gminy i które dawno już przekroczyły możność świadczeń.

Ostatnio obywatele gminy wszczęli żywą akcję u władz, celem usunięcia systemu rujnującego dobrobyt i podkopującego poszanowanie zarządzeń autonomicznej władzy.

Może tym razem głos ich nie będzie głosem wołających na puszczy. Trzeba nareszcie zrozumieć, że p. Petrykiewicz mógł być dobrym magazynierem, mógł mniej dobrze funkcjonować w miejskim zakładzie opałowym, niema jednak zupełnie kwalifikacji na komisarza — odpowiedzialnego za dobro gminy.

—:::—

Pastwą pożaru kina padło ponad 130 osób.

NOWY YORK 11 I. W mieście Montreal w kinie Lourier — jak wczoraj pokrótce donosiliśmy — wybuchł podczas przedstawienia pożar, który niebawem objął cały budynek. W sali zgromadzonych było około 1200 osób, wśród nich 500 dzieci w wieku od 5—16 lat. Wśród publiczności powstała dzika panika i wszystko w popłochu poczęło się cisnąć do wyjść. Ludzie, znajdujący się na parterze, zdołali stosunkowo cało wydostać się z pomachu, natomiast na galerji rozegrały się okropne sceny. Z galerji na dół prowadziły tylko jedne wązkie schody i ku nim rzucił się ślepem przerażeniem owładnięty tłum. Nastąpił okropny zator, ludzie gnietli się i dusili w ścisku; zadeptano na śmierć, wiele kobiet i dzieci, obalonych przez przedzierających się ku wyjściu.

Zginęło — o ile dotychczas stwierdzono

PONAD 80 OSÓB, PRZEWAŻNIE DZIECI

Do szpitala przewieziono przeszło 50 os. Właściciela kina aresztowano.

Montreal jest stolicą prowincji kanadyjskiej, Quebecu i liczy około 300 tys. mieszk., przeważnie pochodzenia francuskiego.

—:::—

Śmierć trzech rybaków w falach Bałtyku.

(AP.) W tych dniach zdarzył się na morzu przed Wielką Wsią, nieszczęśliwy wypadek o godz. 10-ej rano przy powrocie z połowu utonęło trzech rybaków: Augustyn Dehling 37 lat, Paweł Hase 21 lat i Teodor Piper 25 lat. 4-ty rybak brat Pawła, Hase uratował się. Rozbitą łódź fale wyrzuciły na brzeg. Ciała topielców dotąd nie znaleziono. Augustyn Dehling osierocił liczną rodzinę z 7 dzieci. Rybacy wracali z połowu i znajdowali się w odległości 30 metrów od brzegu, gdy silna fala wywróciła łódź. Za przyczynę wypadku należy uważać t. zw. falę denną, która pod wodą przy otwartym brzegu ma kierunek ku morzu. Wywróciła ona łódź oraz nie pozwoliła trzem ratującym się dopłynąć do brzegu.

—:::—

Misja gen. Pavelsa.

Opinja prasy francuskiej.

PARYŻ, 11 I. (Pat.). Omawiając sprawę misji gen. Pavelsa „Petit Parisienne" pisze: Berlin myliłby się poważnie, gdyby liczył się na wyzyskanie kryzysu politycznego w Niemczech oraz groźby powstania gabinetu nacjonalistycznego dla uzyskania złagodzenia kwestji rozbrojenia Niemiec. Dziennik dodaje, że nieprzejednane stanowisko Niemiec w żadnym razie nie ułatwiłoby ewakuacji Nadrenji. Jak się dowiaduje „Le Matin" gen. Pavels oświadczył, że nie złoży żadnej propozycji na piśmie. Streseman udzielił mu instrukcji, dostatecznie „giętkich" aby rokowania mogły być szybko i skutecznie prowadzone. Co się tyczy granic wschodnich to zdaje się Berlin przełączy się ostatecznie do tezy francuskiej i nie będzie usiwał stworzyć nowych kwestji. Co się tyczy natomiast sprawy wywozu materjałów wojennych, to punkty widzenia stron co do jej kwestji jeszcze nie zostały ustalone.

W Turcji organizacje socjalistycz. zakazane

Wychodzące w Konstantynopolu pismo „Wakyt" donosi, że rząd nie zezwolił na założenie partji socjalno-demokratycznej, z czem się do niego zwrócił dr. Hassan Riza Bey, który już przed kilku laty powołał do życia organizację socjalistyczną i począł wydawać pismo partyjne. Wówczas jednak rząd rozwiązał organizację i zawiesił jej organa.

—:::—

SERUM PRZECIW CHOROBIE RAKA.

LONDYN, 11. stycznia. (Pat.) Znany lekarz internista dr. Lumsden, który od kilku lat poświęcił się pracy naukowej nad leczeniem raka wynalazł serum stanowiące bardzo silny środek leczniczy. Lumsden wypróbował działanie tego serum na szczurach dotkniętych rakiem. Stwierdza on, że udało mu się całkowicie wyleczyć szczury i uwolnić ich organizmy od niebezpieczeństwa powrotu choroby. Obecnie dr. Lumsden zamierza przeprowadzić doświadczenia na organizmie ludzkim.

—:::—

Echa zajść majowych.

Rozprawa przeciw por. Stefanowiczowi.

WARSZAWA, 11 I. (tel. wł.). Podczas zajść majowych 33 pp. stacjonowany w Łomży ruszył na pomoc Marszałkowi Piłsudskiemu. Miejscowa endecja uchwaliła bojkot oficerów tego pułku.

17 września na balu w Łomży, w związku z powyższym bojkotem, wynikła sprzeczka pomiędzy studentem S. W. G. W. Zielińskim a por. 33 pp. Stefanowiczem i wówczas Zieliński uderzył w twarz porucznika Stefanowicza.

Por. Stefanowicz posłał Zielińskiemu sekundantów, który pojedynku odmówił.

Wkrótce potem por. Stefanowicz spotkał Zielińskiego na ulicy, i strzelił do niego 2-krotnie, raniąc go.

Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw por. Stefanowiczowi, i potrwa prawdopodobnie 2 dni.

Tow. Loebe i Bauer w Polsce.

Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce obchodzi w dniu 16 stycznia pięciolecie swego istnienia. W dniu tym odbędzie się w Łodzi uroczysta akademja w Filharmonji pod hasłem pokoju na Wschodzie Europy. Na akademji przemawiać będą tow. poseł Ignacy Daszyński, poseł Kronig z niemieckiej partji w Polsce, przedstawiciele w. m. Gdańska, oraz tow. pos. Diamand.

Z zagranicy przybędzie tow. Paweł Loebe, prezydent parlamentu Rzeszy niemieckiej, imieniem socjalnej demokracji w państwie niemieckiem, oraz tow. dr. Otto Bauer, wybitny teoretyk socjalistyczny i przywódca austrjackiej partji socjalistycznej. Tow. Loebe i Bauer również przemawiać będą na akademji w Łodzi.

Wyroki na komunistów.

W Polsce.

ŁUCK, 11 I. Sąd okręgowy w Łucku po dwumiesięcznej rozprawie przeciwko członkom komunistycznej partji zachodniej Ukrainy, wydał wyrok, skazujący 9 oskarżonych na bezterminowe więzienie, 1 na 15 lat więzienia, 6 na 12 lat, 39 na 10 lat, 60 na 4 lata, zaś 19 zwolniono.

W Czechosłowacji.

PRAGA, 11 I. Wczoraj zapadł tu wyrok w wielkim procesie politycznym, który od szeregu dni w napięciu utrzymywał opinję publiczną. Z oskarżonych komunistów 1 został skazany na 4 lata, 2 na 3 lata ciężkiego więzienia. Trzech skazano na więzienie od 3—2 miesięcy, dwóch uwolniono.

Wprowadzenie soboty angielskiej w urzędach.

WARSZAWA, 11 I. (AW.). Rada Ministrów postanowiła wprowadzić w urzędach państwowych skrócony czas urzędowania w sobotę tzw. sobotę angielską.

—:::—

P. Meysztowicz miesza się w nieswoje sprawy.

WARSZAWA, 11 I. (AW.). „Robotnik" dzisiejszy atakuje ministra sprawiedliwości Meysztowicza, zarzucając mu, że zajmuje się polityką zagraniczną, wypowiadając opinje nieidące po linji zamierzeń ministerstwa spr. zagranicznych.

—:::—

ZGON JERZEGO MATEJKI.

KRAKÓW, 11. stycznia. (Pat.) Onegdaj zmarł tu w 54 roku życia syn mistrza Matejki, śp. Jerzy Matejko b. legjonista, 2 pułku szwoleżerów z pod Rokitny, osierocając żonę i syna.

—:::—

ZMIANY W MIN. SPRAW WEWN.

WARSZAWA, 11. stycznia. (A. W.) W ministerstwie spraw wewnętrznych nastąpią dalsze zmiany personalne. W najbliższym czasie mają ustąpić naczelnik wydziału min. spr. wewn. p. Rutkowski, starostowie: w Konjnie, Wołożynie, Tłumaczu p. Popiel oraz w Gorlicach.

Wyzwoleńcza walka Meksyku.

Wielka kulturalna praca rządu robotniczego.

(Streszczenie odczytu wygłoszonego przez posła Z. Żuławskiego w Domu Ludowym w Detroit St. Zj.).

Kto patrzy na wielką rodzinę narodów, widzi różnicę w traktowaniu wielkich narodów, którym wolno bezkarnie wyzyskiwać i rabować innych, słabszych. Innym, np. Polsce, robi się zarzuty o rzekomem prześladowaniu mniejszości narodowych; Meksykowi zarzuca się bandytyzm, brak tolerancji it . Prasa amerykańska jest przepełniona wiadomościami z Meksyku, w których rzadko można znaleźć bezstronną, rzeczową informację. Z opisów tej prasy zdawałoby się, że jest to kraj pół dzikich bandytów bezrządu.

Tego tam niema. Powitała nas w Vera Cruz poważna grupa robotnicza. Zwiedziliśmy miasto: nie widać tam braku kultury; są piękne domy robotnicze, magistrat i pomnik strzaskany kulami z amerykańskich okrętów.

Dalej w głębi kraju widzimy Indjan. Dziś mało się wie czem ten Meksyk był. Przez wysoką wyżynę meksykańską szły ludy indjańskie ślady, których dziś trudno odszukać.

Tam zamieszkiwał liczny lud Aztjków. Zostały rzeczy, które świadczą, że już podówczas kultura stała tam wysoko. Są jeszcze ślady wielkich miast, wspaniałych świątyń. Mieszkańcy mieli religję opartą na łączności życia ludzkiego z wszechświatem — słońcem, gwiazdami, księżycem. Piśmiennych pomników mało. Mieli kalendarz obliczony na setki lat. Dziś mają 60 procent analfabetów.

HISZPANIE PODBILI TEN KRAJ

i zniszczyli wszystko, coby przypominało dawną kulturę; rozwalono świątynie, a co nie udało się rozbić, przysypano ziemią. Zhiszpanizowano kraj i gwałtem narzucono obcą mowę i wiarę.

Po długich latach niewoli jarzmo hiszpańskie zrzucono. Na czele wyzwoleńczego ruchu stanął ksiądz Hidalgo, za co został wyklęty. Dziś jest on czczony przez lud i jest postacią legendarną.

Meksykanie zrzucili jarzmo, naśladując Stany Zj.

LECZ SIĘ NIE WYZWOLILI.

Narzucono im monarchę Maksymiljana, potem przyszły rządy republikańskie, oparte o kapitał, przeważnie amerykański, i kler. Zaczął powstawać przemysł, kopalnie srebra, miedzi, olejów, i jednocześnie małe luźne organizacyjki robotnicze. Potem walki dyktatorskie jenerałów, prześladowane robotników, zsyłając ich do Yukatan, tego Sybiru w Meksyku. Walki Zapaty przedstawiano jako walkę bandyty.

Jenerał Obregon, ślusarz z zawodu, dokonał rewolucji i uregulował to, co było nigdyś bezprawie, wprowadził powszechne prawo wyborcze. Dziś są tam organizacje robotnicze, liczące półtora miljona zorganizowanych robotników.

Polityka Meksyku

JEST PROWADZONA POD WPŁYWEM KLASY ROBOTNICZEJ.

Buduje się wspaniałe drogi, pnące się wysoko na góry, powstają szkoły środkami prywatnymi ludu zbudowano 240 szkół, magnaci nie zbudowali ani jednej. Rząd Callesa dąży niezmordowanie do podniesienia kultury. Dawniej wstydzono się pochodzenia indjańskiego, dziś z dumą podnoszą, że w nich płynie krew indjańska.

PRZEPROWADZONO REFORMĘ ROLNĄ.

W miarę potrzeby wydziela się wsiom ziemię, 6 hektarów na osobę, a te rozdzielają na każdą rodzinę. Zakłada się szkoły rolnicze w każdym stanie. Niektóre przedsiębiorstwa rząd oddaje w zarząd kooperatywom robotniczym. W tych przedsiębiorstwach od dyrektora do robotnika wszyscy należą do organizacji. Wykonuje się tam roboty dla rządu, a wydajność pracy wzrosła o 18 procent. Nic się nie burzy, tylko uczy i buduje.

Przeprowadzono

PRAWO O UPAŃSTWOWIENIU BOGACTW NATURALNYCH.

Groźba wprowadzenia tego prawa w życie wywołuje wrogi stosunek kapitału do rządu Callesa. Wykonanie tego prawa w znacznym stopniu zależy od stanowiska Stanów Zjednoczonych.

W Meksyku widzi się 2—3 kościoły we wsi; w pewnem miasteczku, liczącem 5.000 mieszkańców, jest 300 kościołów.

W Meksyku jest

ZUPEŁNA WOLNOŚĆ RELIGJI.

Co ma wspólnego z religją, że księżom zabrano ziemię, że im powiedziano, że będą spełniać obowiązki religijne, gdy lud będzie ich potrzebował. Kwestja religijna nie wygląda tak piekącą, jak to rozgłasza prasa. Lud rwie się do wolności i dąży do lepszej przyszłości.

—:::—

Dowodzi tego i obecna pandemja, której złośliwe ostrze widoczne już jest w najrozmaitszych komplikacjach bądź to ze strony płuc, wyrostka robaczkowego, woreczka żółciowego itd. Rządowe i samorządowe czynniki sanitarne zachowują się biernie i stąd potrzeba samoobrony samego społeczeństwa jest konieczna. Dr. H. M.

Pamięci nieodżałowanego towarzysza

Wspomnienie o ś. p. Wł. Morawskim.

W ostatni piątek, liczne rzesze robotnicze, odprowadziły wśród ogólnego żalu na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki tow. Władysława Morawskiego, jednego z najdzielniejszych działaczy borysławskich organizacji robotniczych.

Syn pracownika kolejowego, tow. Morawski od najmłodszych lat borykał się z życiem, walcząc nie tylko o byt materjalny, lecz i o ludzkie warunki życia dla siebie i otoczenia. Zwolennik ideałów socjalistycznych śmiało głosił swoje przekonania, brał za nie odpowiedzialność i nie uginał się przed najcięższemi życiowemi konsekwencjami.

Wydalony za czasów austrjackich z czwartego kursu seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu za organizowanie radykalnej młodzieży, nie cofnął się ani krok wstecz, ale znalazłszy się po kapanji wojennej, która szarpnęła jego siły wśród robotników naftowych jako pomocnik wiertacza na szybie Marja Teresa, firmy Premier, zorganizował z pomocą kilku towarzyszy wszystkich robotników tej sekcji i dzielnie stawał w ich obronie jako mąż zaufania i delegat sekcyjny.

Niewygodnym był tow. Morawski dla firmy, chociaż powszechnie znano go jako dzielnego i sumiennego robotnika.

Nie zgadzał się on na żadne przekroczenia ustawy, gwarantującej zdobycze klasy robotniczej. Strzegł pilnie ośmiogodzinnego dnia pracy, urlopów i tych wszystkich praw robotniczych, o które ogół robotników ciężko walczy, a które jednostki z powodu nędzy lub nieświadomości niedoceniają i łamać pozwalają.

Skorzystała firma ze sposobności i ofiarą jednej z pierwszych redukcji, padł tow. Morawski.

I znowu ani na chwilę rąk nie założył. Cały swój wolny czas, jaki mu pozostawał po spełnieniu męczących dla jego słabego zdrowia, obowiązków kontrolora Kasy chorych, poświęcał organizacji.

Był skrupulatnym kasjerem organizacji naftowców, sumiennym sekretarzem Rady Nadzorczej Spółdzielni, dzielnym członkiem Rady Robotniczej PPS. Brał udział i prowadził każdą akcję organizacji robotniczych.

Już w gorączce organizował zabawę sylwestrową, na dwa dni przed śmiercią odbierał wkładki organizacyjne, prawie w ostatnich chwilach troszczył się o znaczki wkładkowe.

Nie chciał się poddać chorobie, tak jak się nie poddawał ciężkim warunkom życiowym. Chciał zwalczyć śmierć, tak jak zwalczał ciemnotę i ucisk. Niestety musiał jej uledz, ale pamięć jego żyć będzie wśród tych, co z nim pracowali, a jego praca przyniesie musi owoce.

Przy dźwiękach orkiestry robotniczej, zanieśli towarzysze pracy trumnę ze zwłokami tow. Morawskiego na daleki cmentarz, towarzyszyły im siedm sztandarów organizacji robotniczych. W imieniu wszystkich pożegnał go przemówieniem tow. Oktawiec. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" zakończono smutny obrządek.

W obliczu pandemji grypy.

Na łamach dziennikarskich toczyła się dyskusja między Fizykatem a Miejską Kasą Chorych na temat istnienia czy też nieistnienia grypy we Lwowie. Dyskusja ta pozostaje jednak bez wpływu na istotny stan rzeczy. bo grypa szerząca się dotychczas w postaci epidemji przeszła obecnie w pandemię i nie omija dosłownie żadnego domu. Należy przeto zapoznać się z drogami, jakiemi to zakażenie się szerzy. Grypę wywołują na ziemiach naszych dwoinki Fraenkla i prątki Pfeiffera. Bakterje te znajdujemy w wydzielinie górnych dróg oddechowych i w plwocinie. Źródłem zakażenia jest tedy chory, jego plwociny, wydzieliny z nosa (głównie przy towarzyszącym grypie katarze) i wydzieliny z krtani i z oskrzeli wydobywające się przy kaszlu.

Każdy chory i rekonwalescent po grypie ma sporo sposobności do szerzenia tych bakterjonośnych wydzielin. O kilku takich sposobnościach przykładów wspomnę.

A więc przedewszystkiem nasze osławione „całuję rączki". Szarmancki kawaler zachrypnięty i kaszlący nie ominie żadnej sposobności, by bakterje grypy przenieść wraz z pocałunkiem na ręce eleganckiej damy. A z drugiej strony elegancka dama podaje stale rękę swoją mężczyźnie nastawiając ją nie do przyjacielskiego uścisku a do pocałunku. Wszelka zaś walka z tym zabytkiem wieków średnich jest bezskuteczna, a na jej propagatorów ściąga tylko zarzut niegrzeczności.

Savoir vivre uczy, że mówiąc do kogoś, patrzeć należy prosto w oczy: chory na grypę tryska przy tej sposobności bakterjonośną śliną i szerzy grzecznie grypę dalej.

Każdy niemal chory na grypę i ozdrowieniec po niej kaszle, jako człowiek zaś kulturalny zakrywa usta ręką, tą samą ręką która potem ściska dłoń przyjaciela i szerzy grypę dalej.

Byłem świadkiem jak jeden z najwybitniejszych lekarzy lwowskich proceder ten z kaszlem i uściskiem dłoni powtarzał kilkakrotnie nie zdając sobie zupełnie sprawy, że sam szerzy w ten sposób dalej zakaźne schorzenie.

W pierwszorzędnej wędliniarni lwowskiej sprzedawczyni zakażona grypą kaszle i kicha oczywiście na wędliny, które podaje kupującym nie widelczykami, ale rękami wprost oblepionymi śliną i śluzem pełnym bakterji grypy.

U fryzjera widzę pomocnika zapłakanego od kataru, rękami zaś pełnymi śluzu grypowego wyciera gruntownie zamydlone okolice nosa i jamy ustnej i wciera swoje bakterje grypy w usta i w nos klienta.

Przykładów takich możemy w obecnej pandemji stwierdzić nie setki, ale tysiące. Społeczeństwo zaś odnosi się do szerzącego się schorzenia z dziwną bezmyślnością i apatją, nie zdaje sobie bowiem sprawy, że epidemja grypy jest tylko na początku przeważnie dobrotliwa, bardzo szybko jednak swe złośliwe a nawet śmiercionośne ostrze pokazuje.

Robinson Kruzoe — był korsarzem.

Historyk angielski, profesor Rose, ogłasza książkę o historji Robinsona Kruzoe. — W książce tej romantyka Robinsona znajduje okrutny koniec. Prof. Rose ustalił, że pierwowzór Robinsona, Aleksander Selkirk, po swem uratowaniu podczas rozbicia okrętu został korsarzem i przez długi czas dowodził okrętem korsarskim na oceanie południowym. Zebrał przytem znaczny majątek. Jednakże po powrocie do Anglji przepił go w ciągu kilku tygodni. Aby znowu zdobyć pieniądze, spisał potem Selkirk dzieje swego życia. Przez długi czas tworzyły one cenną podstawę dla badań geograficznych. Manuskrypt wyłudził od Selkirka Defoe i opublikował go w swej moralizatorskiej przeróbce dopiero wtedy, gdy autor zawiedziony w swych nadziejach znowu się udał na morze. Od tego czasu nie słyszano o Selkirku.

Kto z kogo żyje?

Ford twierdzi, że masowa produkcja jest kluczem powodzenia.

W Anglji ukazało się obecnie potężne dzieło, mianowicie „Encyclopedia Britannica", jako rezultat pracy najwybitniejszych mężów nauki, ekonomistów, polityków itd. Jest to trzynaste z rzędu wydanie tej encyklopedji obejmujące historję ostatnich lat 16, t. j. od r. 1910 do 1926. M. in. zamieścili tam swe prace Macdonald, Herriot, Jauresie, Vandervelde, prezydent Czech Massaryk, Benesz, Loucher, Stresemann, sekr. Davis i wiele innych. Także popularny i popularyzujący swe doświadczenia przemysłowiec amerykański Ford zamieścił w tej encyklopedji uwagi na temat produkcji masowej.

W pracy tej Ford podkreśla, że bajeczne swoje powodzenie zawdzięcza wyłącznie prawie produkcji masowej. „Moją definicją produkcji masowej — pisze Ford — jest koncentracja wszystkich środków finansowych, oszczędności, dokładności, systematyzacji, ciągłości i szybkości na jednym objekcie fabrykacyjnym. Rezultatem jest organizacja produktywna, która po cenie minimalnej wytwarza masowo artykuł codziennej potrzeby stale równy pod względem materjału, formy i wykonania. Niezbędnym warunkiem tej formy produkcji jest rozwinięta już lub ukryta jeszcze chłonność rynku dla produkcji masowej".

PRODUKCJĘ I SPOŻYCIE ŁĄCZĄ NIEROZERWALNE WĘZŁY I SPOŻYCIE ZAWSZE DECYDUJE O PRAWIE ISTNIENIA JAKIEGOKOLWIEK PRZEDSIĘBIORSTWA PRODUKCYJNEGO.

W dalszym ciągu twierdzi Ford, że początki produkcji masowej sięgają czasów budowy piramid oraz, że zasada jako taka ma zastosowanie w licznych już gałęziach przemysłu. Lecz

FORD POTĘPIA STARY SYSTEM FABRYKACYJNY,

nazywając go nieekonomicznym i jednostronnym. Zdaniem autora system ten nigdy nie wyda owocnych wyników.

Podkreślając łączność między produkcją masową a spożyciem masowem — Ford wskazuje na przemysł automobilowy amerykański — jako dowód, że artykuł luksusowy, który ongiś przystępny był tylko dla niewielkiej liczby uprzywijowanych, w drodze produkcji masowej uprzystępniony został najszerszemu ogółowi właśnie dzięki tanim cenom.

„Zwiększenie produkcji — pisze Ford — umożliwia redukcję kosztów fabrykacji.

ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI O 500 PROCENT DAJE MOŻNOŚĆ ZNIŻKI KOSZTÓW PRODUKCJI O 50 PR.

Ta zaś redukcja, za którą idzie zniżka ceny sprzedażnej w tym samym stosunku, we wszystkich prawie wypadkach da możność zwiększenia liczby spożywców, których położenie materjalno-finansowe pozwala im nabyć dany produkt, conajmniej w stosunku dziesięciokrotnym. Jest to nieco konserwatywną ilustracją roli, jaką grać może produkcja jako przyczyna spożycia, zamiast być jego zjawiskiem wtórnem".

Zdaniem Forda, produkcję masową ostatecznie uzasadniają oszczędności, osiągnięte pod względem kosztów fabrykacji, które znajdują wyraz w cenie sprzedażnej. Oszczędności te jednak — pisze Ford — nie zjawiają się automatycznie. Trzeba usilnie zdążać w kierunku tych oszczędności. Ważniejszym od roli ducha kupieckiego i tęgiej organizacji, jest inny czynnik: — technika. Urządzenie techniczne i maszynowe zakładu, nastawionego na produkcję masową, musi być przemyślane w najdrobniejszym szczególe i wykorzystane wszystkie zdobycze nowoczesnej techniki. Należy posługiwać się najdroższą nawet maszyną, czy aparatem jeśli użycie ich wydaje się korzystne. Nadto w interesie produkcji zarzucić trzeba każdą stosowaną metodę fabrykacji z chwilą, kiedy odkryta zostanie nowa, lepsza — i to bez żadnego względu na powstające stąd koszty.

W zakończeniu swych wywodów stwierdza Ford, że produkcja masowa przerzuciła trud fizyczny z robotnika na maszynę, co jednak nie zmniejszyło zapotrzebowania robotnika. Przeciwnie, twierdzi Ford, produkcja masowa umożliwiła zatrudnienie większej liczby robotników, szczególnie wykwalifikowanych.

Cały wykład Forda zmierza do przekonania czytelnika, że produkcja masowa jest kluczem powodzenia oczywiście fabrykanta. Panujący ustrój kapitalistyczny uznaje za prawidłowy taki bieg rzeczy, że kapitały zyskiwane z pracy innych mają się gromadzić w jednem ręku. Socjalizm temu stanowisku się przeciwstawia. Nie rozpatrując na razie tego ważnego stanowiska stwierdzić musimy, że dzięki masowej konsumcji bogacą się dzisiaj Fordowie i inni miljarderzy amerykańscy, to znaczy że bogactwo swe zawdzięczają szarym miljonowym masom.

Czem by bowiem dla Ameryki były jej skarby ziemi i podziemia, czem urodzajność pól, gdyby brakło spożywców.

Nie mniej jednak w masowej i taniej produkcji leży dobrobyt mas.

Rada Okręgowa Związków Zaw. pracown. umysłowych we Lwowie.

Pod powyższą nazwą ukonstytuowało się przed paru tygodniami we Lwowie zrzeszenie związków zawodowych pracowników umysłowych na terenie Małopolski Wschodniej, obejmujące dotąd 13 związków na tym terenie działających.

Rada Okręgowa stanowi niejako łącznik między pojedynczymi związkami, a Centralną Organizacją Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, liczącą do dziś około 80.000 członków. Rada Okręgowa ma na celu organizowanie i reprezentowanie związków zawodowych na terenie Małopolski Wschodniej wobec władz i społeczeństwa, ochronę ich interesów zawodowych, pomaganie pozatem poszczególnym związkom w propagandzie ruchu zawodowego, koordynowanie działalności kulturalno-oświatowej, pracę nad rozbudową ubezpieczeń społecznych, w szczególności dążenie do uzyskania jak najwydatniejszej pomocy dla bezrobotnych, centralizowanie pośrednictwa pracy, urządzanie biur bezpłatnej porady prawnej, zwoływanie konferencji delegatów pojedynczych związków, i załatwianie na ogół wszystkich wspólnych spraw. Rada Okręgowa wzywa w tej drodze wszystkie związki pracowników umysłowych, opierające się na statutach klasowych zw. zawodowych, by o ile nie są jeszcze zastąpione w Radzie Okręgowej bezzwłocznie się do nich zgłosiły i ze swej strony dopomogły do dalszego rozwoju nowopowstałej organizacji, do urzeczywistnienia jej doniosłych celów i zadań.

Sekretarjat Rady Okręgowej urzęduje z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 — 12-tej przed południem przy ul. Kopernika 26 II. p.

Nowy kodeks małżeński w Rosji sow.

MOSKWA. (Ceps). Nowy rosyjski kodeks małżeński wszedł w życie dnia 1 stycznia 1927.

W myśl nowego kodeksu oboje małżonkowie korzystają z zupełnej swobody ruchu i wyboru zawodu. Zmiana miejsca zamieszkania przez jedną stronę nie obowiązuje drugiej do opuszczenia swego dotychczasowego miejsca zamieszkania. Dostatecznym dowodem istnienia związku małżeńskiego jest według nowego kodeksu fakt prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego, przez dwie osoby rozmaitej płci, jako też informowanie osób trzecich o istnieniu stosunków małżeńskich.

W razie rozwodu strona bezrobotna ma prawo na otrzymywanie w ciągu 6 miesięcy zapomogi od drugiej; zasiłek ten nie może być jednak większy od odpowiedniej stawki ubezpieczenia społecznego. Zerwanie małżeństwa bez równoczesnego zarejestrowania rozwodu nabywa mocy obowiązującej dopiero po zatwierdzeniu go przez sąd. Podczas rejestracji rozwodu należy porozumieć się co do tego, które z małżeństwa ma wychowywać dzieci wyznaczając jednocześnie alimenty na ich wychowanie.

Każda kobieta ma prawo podczas ciąży, wzgl. po przyjściu na świat dziecka, podać w urzędzie nazwisko ojca. Urząd o fakcie tym zawiadamia „ojca" który jednak może w ciągu jednego miesiąca złożyć protest przeciwko deklaracji matki. O ile by jednak „ojciec" z prawa tego nie skorzystał, urząd stanu cywilnego zapisuje go jako rzeczywistego ojca noworodka.

W myśl nowego sowieckiego kodeksu decyzja rodziców co do wyznania ich dzieci nie posiada żadnego znaczenia prawnego.

Jak rząd holenderski wywołał powstanie w swych kolonjach.

Holenderski dziennik „Haagsche Maausblad" stwierdza, że winę krwawych rozruchów na Jawie i Sumatrze ponosi rząd holenderski. Ruch ludności skutkiem błędów polityki rządowej wpędzony został w ramiona komunistów, co głównie da się stwierdzić na tak zw. ruchu Abc, który zdążał do tworzenia kursów celem rozpowszechnienia — wśród dorosłych analfabetów nauki czytania i pisania. Agitatorzy reakcyjni upatrywali w tem chęć przygotowania mas do czytania pism komunistycznych, i nie spoczęli, póki ruchu nie „uśmierzyli", przyczem piętnowano nauczycieli socjalno-demokratycznych, którzy kursa te prowadzili, jako komunistów.

Co się tyczy komunistów holenderskich w Indjach, to nie są oni nimi w znaczeniu europejsko-bolszewickiem; są to nacjonaliści azjatyccy, którzy walczą o wyzwolenie swojej ojczyzny z pod jarzma Europejczyków i rząd spełnił tylko ich najgorętsze życzenie zmuszając europejskich, holenderskich komunistów do powrotu do Europy.

„Het Volk" socjalistyczny organ holenderski również stwierdza, że ludność na Jawie i Sumatrze przystąpiła do zbrojnego oporu dopiero gdy rząd pozbawił ją wszystkich naturalnych środków ruchu ludowego prawa stowarzyszenia się, strejku itd.

W ten sposób ruch jawny zeszedł do podziemi, a w konsekwencji tedy rząd został zaskoczony zbrojnem powstaniem.

—:::—

Prasa sowieckich organizacji zaw.

MOSKWA (Ceps). Ruch zawodowy w Rosji Sowieckiej jest organizacją nadzwyczaj silną, rozporządzającą znacznymi środkami i wielkimi wpływami we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Sowieckie organizacje zawodowe posiadają również swe własne spółki nakładowe, nie mówiąc już o bogatej prasie perjodycznej.

Podczas gdy w pierwszym roku nowej polityki gospodarczej „Nep" związki zawodowe posiadały 74 spółki nakładowe W roku bieżącym spółek takich istnieje w ZSSR ponad 200.

Na początku roku 1926 wychodziły w Rosji sowieckiej 23 pisma poszczególnych związków zawodowych w ogólnym nakładzie 911.275 egzemplarzy. Ponadto poszczególne komitety gubernialne wydawały swe własne pisma w nakładzie dziennym 642.000 egz.

Pisma związków zawodowych rozporządzają znakomicie zorganizowaną siecią korespondentów robotniczych w ogólnej liczbie 25.000 osób.

—:::—

Zwycięstwo uświadomienia klasowego wśród górników.

Demaskując pozorną wielkość faszystowskiego tworu pod nazwą „Polska Praca" — ekspozytury baronów węglowych, postanowił Związek górników przeprowadzić wybory mężów zaufania w całem Zagłębiu dąbrowskiem. Górnicy mieli zadokumentować wobec rządu, społeczeństwa, przemysłowców węglowych i wobec wodza małego obozu „Wielkiej Polski" Dmowskiego, który w ubiegłym roku otrzymał „raport" od kapitalistycznych sługusów i złotą lampkę na znak pokonania górników i 8-godzinnego dnia pracy — że klasa robotnicza niema nic wspólnego z faszyzmem, ze szpiclami i denuncjantami. Towarzysze nasi szli od kopalni do kopalni, z wiecu na wiec, demaskowali publicznie łajdackie zamiary „Polskiej Pracy". Rezultatem tej ofiarnej pracy są wyniki wyborów, których zestawienie znajdujemy w ostatnim numerze „Górnika".

Na 14 kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskiem otrzymał Centralny Związek Górników 13.148 głosów i 192 mandaty.

„Polska Praca" otrzymała 1.491 głosów i 21 mandatów.

Narodowa Partja Robotnicza otrzymała 228 głosów i 2 mandaty.

Jak widać z powyższych cyfr, za faszystowską Polską Pracą stoi zajedwie dziesiąta część ogółu górników. O NPR nawet szkoda mówić!

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Niedojrzały owoc“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterffly“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „O tem jeszcze nie wiecie“....

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Cały dzień bez kłamstwa“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia“ (premiera).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Środa, 12. stycznia: Wacław Kochański, skrzypek.

Piątek, 14. stycznia: Herman Jadlowker, tenor opery berlińskiej.

Poniedziałek, 17. stycznia: Maryla Gremo (Sala Teatru Wielkiego).

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew“: Władczyni Libanu.
Kino „Apollo“: Kurjer Carski.
Kino „Palace“: Ben- Hur.
Kino „Chimera“: „Dla Pań wstęp wolny“ komedja z Harry Lloydem i dramat „Laleczka z Luna-Parku“.

—:::—

Dzisiejsza premiera w Teatrze Małym, świetnej farsy pod tyt. „Tajemnica powodzenia“ z Antonim Różyckim, w gł. roli męskiej, sądząc po próbach będzie miała duże powodzenie. Obok Różyckiego i Rasińskiego przypomni się publiczności lwowskiej bardzo lubiana artystka Cieszkowska, która gra jedną z głównych ról kobiecych.

Nowoczesna Scena — Nowoczesny Aktor. Pod tym tytułem wygłosi odczyt staraniem Zawodowego Związku Literatów Polskich reżyser Teatrów Miejskich p. Janusz Strachocki. Prelekcja ta będzie niejako wprowadzeniem publiczności w krąg zagadnień teatralnych, realizowanych przez inscenizację Schillera w „Róży“ Żeromskiego, którą w przyszłym tygodniu wystawia Teatr Wielki w reżyserji p. Strachockiego. Odczyt niezwykle interesujący wszystkich miłośników teatru, odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę, 15. b. m. o godz 7.30 wiecz. — Szczegóły w afiszach.

Słynny Ukraiński Naddniejrzański Chór pod batutą Piotra Jewsewskiego, przed wyjazdem za granicę urządza we Lwowie w sali Narodnego Domu ul. Rutowskiego, l. 22. w dniu 19. stycznia b. r. swój pożegnalny Koncert na którym ponad bogaty i urozmaicony program pieśni narodowych wykona wielki utwór Wedela „Na rzekach Babilońskich“. Bilety w cenie w cenie od 1 do 4 zł. do nabycia w Narodnej Torhowli (Rynek l. 36).

Komunikaty.

× PORADA PRAWNA. Towarzysze z Dzielnicy IV. (Łyczaków- Zielona) potrzebujący bezpłatnej porady prawnej, zechcą się zgłaszać w poniedziałki, środy, piątki i soboty między 6 i 7.30 wiecz. w lokalu Zw. Kaflarzy, Zielona 7. Dalszych informacji udzieli dyżurny Komitetu dzielnicowego PPS.

× KOMITET DZIELNICOWY P. P. S. Łyczaków-Zielona. W lokalu Kom. Dzieln. Zielona 7) pełnią stałe dyżury od 6 — 7.30 wiecz. W poniedziałki tow. Pałuk, środy tow. Sokołowski, piątki tow. Andraszkowa, soboty tow. Małek. W niedzielę od 10 do 12 rano tow. Mydłowicz.

Sekr.: Sokołowski. Przew. Mydłowicz.

× POSIEDZENIE I. KÓŁKA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO Z. N. M. S. odbędzie się w środę, 12. b. m. godz. 19, przy ul. Fredry. O punktualne przybycie proszeni są tow.: Foła, Uchowicz, Łyszczarczyk, Ermich, Tomczyk, Siedlecki, Ostrowski, Horoszowski, Lewicki.

× KONCERT „BARDU“ i DANCING W OGNISKU OFICERÓW. W sobotę, dnia 15. stycznia b. r. na zaproszenie Sekcji Kasynowej Ogniska Oficerów, odśpiewa Towarzystwo Śpiewackie „Bard“ pod batutą dyr. Alfreda Stadjera, w wielkiej sali Ogniska Oficerów przy ul. Fredry l. 1. szereg kolend. Po koncercie Chóru „Bard“ odbędzie się dancing dla członków Ogniska i wprowadzonych gości. Początek o godz. 8.30 wiecz.

T. U. R.

W środę, 12. stycznia b. r. o godz. 4-tej pop. w lokalu Zw. Zaw. Kelnerów, Rynek 3, tow. Sokołowski:

„DEMOKRACJA A DYKTATURA“.

Związek Pracowników Gminnych ul. Ormiańska l. 2. w środę 12. stycznia o godz. 7-mej wiecz. Odczyt tow. dra Hollandra: „Socjalizm a polityka gminna“.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego
we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Cykl p. t.: Z geografji ziem polskich.

2) Piątek, 14. b. m. godz. 7. wiecz. prof. Wyższej Szkoły dla handlu zagran. p. dr. August Zierhofer, „Wybrane zagadnienia z geografji politycznej państwa polskiego“.

Bliższe szczegóły w afiszach.

W LOKALACH ROBOTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH:

Środa, 12. b. m. godz. 7. wiecz. ul. Ormiańska 31 I. p. prof. Miecz. Łopuszański, „O odżywianiu i witaminach“ z obrazami świetln.

Czwartek, 13. b. m. godz. 7. wiecz. ul. Sobieskiego 32, parter, prof. M. Łopuszański, „O najważniejszych czynnościach organizmu ludzkiego“ z obraz. świetln.

Piątek, 14. b. m. godz. 7. wiecz. ul. Zielona 7. I. p. inż. E. Libański, „Jak tworzyła się skorupa ziemska“ z obraz. świetln.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.